

Restytucja dóbr kultury utraconych przez Polskę w okresie II wojny światowej

*jako element polskiej polityki zagranicznej realizowanej przez
Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w latach 1999-2009**

OPIS STRAT I ICH REJESTRACJI

Punktem wyjścia wszelkich starań o odzyskanie dóbr kultury utraconych w czasie wojny, a także ogólnej likwidacji jej skutków w dziedzinie kultury, jest precyzyjne ustalenie poniesionych strat, które z kolei opiera się na znajomości przedwojennego stanu posiadania w tej dziedzinie. W przypadku Polski trudności przysparza już określenie stanu zasobu zbiorów w 1939 r., które w przeważającej części nie były inwentaryzowane, a często nie posiadały jakiegokolwiek dokumentacji. Ich miarą jest niemożliwość ustalenia nawet liczby muzeów, które istniały przed wojną na ziemiach polskich. Według różnych źródeł liczba ich waha się od 130 do prawie 300. Prace dodatkowo komplikuje konieczność odliczenia muzeów znajdujących się po 1945 r. poza granicami kraju oraz dodania do nich placówek muzealnych, które przed rozpoczęciem wojny znajdowały się na obszarze późniejszych tak zwanych Ziem Zachodnich i Północnych. Według danych niemieckich w grę wchodzi tu około 153 muzea, których zbiory w efekcie bezpośrednich następstw wojny były w ogromnym stopniu rozgrabione i rozproszone. Okoliczności tych rabunków, zarówno na terenie okupowanej Polski, jak i objętych działaniami wojennymi ziemiach Śląska i Pomorza, nie pozwalały na ich dokumentowanie przez właścicieli. Same zaś władze wojskowe bądź okupacyjne nie pozostawiły zbyt wielu śladów swej działalności.

Mimo ogromnych zniszczeń i braku dokumentacji powojenne statystyki podawały liczbę około 500 000 utraconych dóbr kultury. Prowadzona od 1992 r. szczegółowa inwentaryzacja strat pozwoliła umieścić w komputerowej bazie danych ówczesnego Ministerstwa Kultury i Sztuki informacje o ponad 60 000 obiektach zaginionych na terenie obecnej Polski, z których dokumentację fotograficzną posiadało jednak tylko niewiele ponad 10 000 przedmiotów. Z punktu widzenia rodzaju dzieł sztuki można podać, że w liczbach tych kryje się, między innymi prawie 13 000 obrazów, około 8 700 rycin i rysunków, ponad 4 000 obiektów złotniczych, 3 500 rzeźb oraz 4 500 mebli i innych wyrobów drewnianych. Jeżeli natomiast chodzi o poszkodowane instytucje, to w ramach danych zbiorczych straty muzeów wyno-

szą nie mniej niż 26 300 obiektów, związków wyznaniowych 14 600, a osób prywatnych 11 500 obiektów. Tak zgromadzony zasób informacji pozwolił na opublikowanie przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego szeregu katalogów ilustrujących odnotowane dotychczas straty w poszczególnych działach dzieł sztuki, na przykład w zakresie malarstwa, numizmatów itp.

Pewne bardziej całościowe dane udało się ustalić w odniesieniu do strat poniesionych przez biblioteki. Niewątpliwie w sensie statystycznym było to łatwiejsze, gdyż na ogół częściej niż w przypadku zbiorów sztuki odnotowywane były choćby przybliżone rozmiary księgozbiorów, aczkolwiek trzeba oczywiście pamiętać o nieporównywalnej wartości poszczególnych książek i innych materiałów bibliotecznych, które w tych statystykach występują jedynie jako ujednolicone „pozycje inwentarzowe”. Podobnie jednak jak przy zbiorach sztuki, także i tutaj nigdy już nie poznamy pełnej liczby utraconych bibliotek. Uwzględniając te zastrzeżenia można podać na podstawie badań zespołu prof. B. Bieńkowskiej, że zgromadzono dokumentację strat ponad 40 000 bibliotek z terenu Polski nieobjętego byłych Kresów Wschodnich i Ziem Zachodnich i Północnych. Między innymi zespół ustalił, że znajdowało się w nich około 70 mln tomów, z czego utracono w czasie wojny i okupacji około 70-75 proc., czyli ponad 50 mln tomów. W tej liczbie mieści się także około 1 200 000 zabytków piśmienniczych o szczególnej wartości, których nie można już w żaden sposób zastąpić ani odtworzyć. Według tych ustaleń największe straty poniosły biblioteki szkolne i oświatowe, które utraciły ponad 90 proc. książek, następnie zbiory fachowe i prywatne – około 70 proc. oraz biblioteki naukowe, których straty wyniosły około 50-55 proc. zasobu. Spośród wielkich zbiorów publicznych trzeba, m.in. wskazać na Bibliotekę Raczyńskich w Poznaniu, która utraciła 92 proc. swoich zbiorów oraz Bibliotekę Narodową w Warszawie, w przypadku której wielkość ta wynosi 78 proc.

Jak wynika natomiast z badań prof. W. Stępnika, jeszcze wyższe od podanych są statystyki strat wojennych polskich archiwów. Tutaj także brak podstaw do podania precyzyjnych i pełnych danych w skali ogólnokrajowej, ale dla pokazania skali zniszczeń wystarczy powiedzieć, że całkowitej zagładzie uległy dwa ważne archiwa centralne,

Archiwum Oświecenia Publicznego i Archiwum Skarbowe, a także Archiwum Miasta Warszawy. Straty Archiwum Akt Nowych wyniosły 97 proc., a Archiwum Głównego Akt Dawnych około 80 proc. zasobu. Podobnie jak to było w przypadku bibliotecznych zbiorów specjalnych, także i straty archiwów należy opatrzyć uwagą, że są one całkowicie nieodwracalne.

Równie trudny, jak obliczenia ilościowe i jakościowe, jest ogólny szacunek wartościowy strat. Wiadomo na pewno, że w zakresie wartości historycznej i artystycznej są to straty niedające się odrobić, gdyż przepadły przede wszystkim źródła historyczne i dzieła sztuki polskiej, których nie można już nigdzie kupić, czy skopiować. Fakt ten był powodem domagania się w 1945 r. reparacji w naturze, w postaci dzieł sztuki europejskiej i antycznej ze zbiorów niemieckich, które zastąpiłyby utracone zbiory narodowe. Może mniej trudne jest oszacowanie strat w pieniądzu, aczkolwiek i tutaj piętrzą się trudności nie do pokonania. Trudności te nasunęły nawet projekty obliczenia strat w dziełach sztuki metodami niekonwencjonalnymi. Znając na przykład kwoty wydane przez królów polskich w XVIII w. na wyposażenie Zamku Królewskiego w Warszawie, który przez okupanta niemieckiego został zburzony, oraz ówczesne ceny dzieł sztuki, proponowano ustalić, jakie dzieła mógłby kupić król za równowartość wydatków na Zamek i żądać wydania takich dzieł jako rekompensatę za jego zburzenie. Dzisiaj można jedynie wykonać pewne obliczenia wycinkowe, na przykład jeśli chodzi o dzieła sztuki próbować wyczytać obecną wartość utraconych konkretnych obiektów, opierając się na aktualnych notowaniach aukcyjnych obiektów porównywalnych. Takie przykładowe wycenienia wykonane zostały w 2002 r. w Zespole ds. Rewindykacji Dóbr Kultury działającym w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Uzyskane wyniki dla stanowiących straty wojenne 55 dobrze udokumentowanych obrazów malarzy polskich oscylują wokół 47 200 000 zł według cen, jakie podobne obrazy osiągnęły na polskim rynku antykwarycznym w czasie dokonywania obliczeń. Analogicznie przeprowadzone obliczenia wartości 69 obrazów malarzy obcych, uwzględniające odpowiednie ceny osiągnięte na aukcjach zagranicznych, dały łączną kwotę około 144 155 000 dolarów USA, jaką trzeba by prawdopodobnie zapłacić, gdyby można było te stracone obrazy zakupić w połowie 2002 r.

Odnosząc się do kwestii ogólnego szacunku strat dziedzictwa kulturowego Polski, trzeba stwierdzić, że zadanie to podejmowały różne instytucje, działające głównie w okresie bezpośrednio powojennym. Jeden z pierwszych szacunków pochodzi z materiałów Ministerstwa Kultury i Sztuki, które w listopadzie 1945 r. straty architektury zabytkowej określało na kwotę 12 mld zł przedwojennych. Natomiast Biuro Odszkodowań Wojennych przy Radzie Ministrów wyceniło straty w dziedzinie dóbr kultury na około 721 mln zł z 1939 r., a bibliotek na około 310 mln zł z 1939 r. Po przeliczeniu na dolary USA kwota ta łącznie osiąga wysokość około 197 mln dolarów z 1939 r. Dane te podano w 1947 r., a więc w czasie, kiedy niewątpliwie nie dysponowano jeszcze kompletną dokumentacją szkód. Aktualnie straty Polski w dziedzinie dóbr kultury wyceniane są na około 20 mld dolarów. Biorąc jednak pod uwagę okoliczności uniemożliwiające precyzyjne i obiektywne określenie strat, również dokonanie pełnych i wiarygodnych szacunków wartościowych w tym zakresie nie jest możliwe. Będą one bowiem zawsze znacznie niższe od wartości strat rzeczywiście poniesionych, gdyż obliczenie ich

oparte zostało na wyliczeniu strat udokumentowanych, które z powodów oczywistych nie uwzględniało niedającej się określić „czarnej liczby” strat nieudokumentowanych.

Przedstawienie powyższych ustaleń i statystyk pokazuje nieodwracalność strat dziedzictwa kulturowego Polski. Informacja ta powinna stać się częścią ogólnej wiedzy o wojennych losach Europy, gdyż wspólna niezaklamana pamięć jest podstawą zgodnej koegzystencji państw i narodów w przyszłości.

PODSTAWY PRAWNE RESTYTUCJI

Roszczenia Polski o zwrot zabytków utraconych w czasie II wojny światowej opierają się przede wszystkim na ogólnych podstawach roszczeń tego rodzaju, wynikających z norm prawa międzynarodowego i znajdujących powszechnie zastosowanie w każdym przypadku starań o odzyskanie dóbr kultury zagrabionych w czasie wojny lub okupacji wojennej. Ze względu jednak na dokonane po ostatniej wojnie zmiany granic naszego kraju problematyka prawna tych roszczeń jest bardziej skomplikowana, gdyż obok wspomnianej wyżej „klasycznej” restytucji w grę wchodzi jeszcze odzyskanie dóbr kultury wywiezionych bezprawnie z terenów, które znalazły się w granicach Polski w wyniku ustaleń konferencji w Poczdamie w 1945 r. Innymi słowy, obok roszczeń o zwrot dóbr kultury zrabowanych w Polsce w czasie wojny oraz okupacji w latach 1939-1945, Polska domagała się jeszcze restytucji zabytków, jakie w myśl postanowień prawa międzynarodowego winny być znajdować się na terenach Ziemi Zachodnich i Północnych, kiedy ziemie te znalazły się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Dla zachowania większej jasności wywodów podstawy prawne roszczeń restytucyjnych odnoszących się do każdej z tych sytuacji omówione zostaną oddzielnie. Zacząć należy od restytucji określonej wyżej jako „klasyczna”.

Jest powszechnie przyjęte w prawie międzynarodowym publicznym, że wszelka grabież dóbr kultury w czasie wojny jest zabroniona, a w przypadku dopuszczenia się jej zagrabione obiekty podlegają bezwzględemu zwrotowi. Zakaz ten uważany jest za obowiązującą normę tego prawa co najmniej od 1815 r., kiedy to ustaliły się trzy podstawowe zasady restytucji. Po pierwsze, zwrotowi podlegają wyłącznie obiekty zidentyfikowane, to znaczy tylko te, które zostały bezprawnie wywiezione. Po drugie, restytucji nie ogranicza upływ czasu od momentu grabieży. Po trzecie, zagrabione obiekty mają wrócić na to miejsce skąd zostały zabrane, niezależnie od tego, czy na tym miejscu dokonały się jakiegokolwiek zmiany polityczne lub inne. Ta ostatnia zasada nazwana została później zasadą więzi terytorialnej dzieł sztuki, którą wcześniej stosowano wyłącznie odnośnie do archiwaliów.

Instytucja prawna restytucji uważana była we wspomnianym okresie za normę prawa zwyczajowego, ukształtowaną w wyniku przyjętej praktyki międzynarodowej, a z czasem przyjęła postać normy prawnej prawa stanowionego, zarówno prawa wewnętrznego, jak i międzynarodowego. Podstawowe znaczenie w kontekście tematu niniejszej publikacji ma nadal obowiązująca IV Konwencja haska o prawach i zwyczajach wojny lądowej z 1907 r. oraz dołączony do niej tak zwany regulamin haski. Akty te regulują problematykę ochrony własności nieprzyjacielskiej w czasie prowadzenia działań wojennych i w okresie okupacji obcego terytorium. Generalną zasadą

dla obydwu wspomnianych sytuacji jest obowiązek poszanowania tej własności, a dobra kultury są w jego ramach uprzywilejowane i korzystają ze specjalnej ochrony. Podczas działań wojennych należy zatem podjąć wszelkie niezbędne środki, aby w miarę możliwości oszczędzone zostały świątynie, gmachy służące nauce, sztuce i dobroczynności, a także pomniki historyczne (art. 27 regulaminu). Takiej samej ochronie podlegają zabytki w czasie okupacji wojennej (art. 56 regulaminu). Złamanie tak określonego obowiązku poszanowania dziedzictwa kulturowego łączy się z odpowiedzialnością prawną ustanowioną w art. 3 samej konwencji, który wprowadził jednoznacznie odpowiedzialność strony wojującej za naruszenie postanowień cytowanego regulaminu. Obejmuje ona przy tym wszystkie czyny osób wchodzących w skład jej sił zbrojnych, a w przypadku żołnierzy sięga także czynów popełnionych przez nich poza służbą. Odpowiedzialność ta przybrać może różne formy, w tym ustanowiony w powołanym artykule konwencji obowiązek odszkodowania, ale w przypadku złamania zakazu grabieży na pierwszym miejscu wchodzić będzie w grę ustalony już zwyczajem międzynarodowym obowiązek restytucji.

Przedstawione normy prawne znalazły pełne potwierdzenie w traktatach zawartych po I wojnie światowej, która dała liczne przykłady naruszania dopiero co przyjętej kodyfikacji prawa wojennego. Wynikiem tych naruszeń był art. 238 traktatu wersalskiego, na podstawie którego restytucja objąć miała zrabowane przedmioty wciąż istniejące i dające się zidentyfikować. Należy nadto dodać, że sformułowanie tego artykułu było wzorem dla analogicznych artykułów zamieszczonych w traktatach zawartych po I wojnie światowej z Austrią i Węgrami, to jest art. 184 i art. 168 traktatów z St. Germain i Trianon. W traktacie wersalskim znalazł się nadto jeszcze dodatkowy art. 245, który rozszerzył restytucję przed zakres czasowy I wojny światowej i objął restytucją dzieła sztuki zrabowane przez Niemców w ramach wojny francusko-pruskiej z 1870 r. Omawiając traktaty pokoju zawarte po I wojnie światowej nie można oczywiście pominąć traktatu polsko-rosyjsko-ukraińskiego podpisanego w Rydze w 1921 r., który zakończył wojnę polsko-rosyjską. Również ten traktat oparty był na wszystkich, przyjętych już w czasie jego zawierania, zasadach restytucji dóbr kultury, określając ją jako „reewakuacja” dóbr „ewakuowanych” przymusowo lub dobrowolnie do Rosji lub na Ukrainę od początku I wojny światowej. Warunkiem zwrotu było rzeczywiste istnienie tych przedmiotów, przy czym ciężar udowodnienia, że przedmiot uległ zniszczeniu lub zaginął ciążył na państwie zwracającym. Jeżeli natomiast znajdowałby się on w posiadaniu osób trzecich, czy to fizycznych czy prawnych, miał być *odebrany w celu reewakuacji* (art. XI pkt 12).

Podsumowując wymienione zapisy traktatowe warto jeszcze podkreślić, że obok mocno zaakcentowanego, terytorialnego i publicznoprawnego charakteru restytucji, realizowanej przez rządy zainteresowanych państw niezależnie od rodzaju własności zwracanych przedmiotów, znalazły się jeszcze w tych traktatach postanowienia rozszerzające w sposób istotny zakres omawianej instytucji prawnej. Otóż bowiem ustanowiono w nich, obok stosowanej wcześniej „klasycznej” restytucji, tzw. restytucję zastępczą, a nadto wprowadzono unikalny w dotychczasowej i późniejszej praktyce traktatowej przypadek reparacji za straty kulturalne. Stosowne zapisy na ten temat znalazły się w specjalnym, poświęconym Belgii, art. 247 trak-

tatu wersalskiego. Nakładał on na Niemcy obowiązek dostarczenia biblioteczki w Louvain inkunabułów, książek oraz manuskryptów w celu zastąpienia dokładnie takich samych dzieł, jakie zostały spalone przez wojska niemieckie po zajęciu tego miasta. Sformułowana w ten sposób restytucja zastępcza polegała w praktyce na obowiązku pozyskania i przekazania indywidualnie określonych dzieł według katalogu uszkodzonej biblioteki, odpowiadających dziełom straconym, co było możliwe nie tylko w przypadku książek drukowanych z zasady w wielu egzemplarzach, ale nawet w wielu przypadkach dzieł pisanych ręcznie, które bardzo często były przecież kopiami tekstów wcześniejszych. Celem końcowym takiej operacji było przywrócenie biblioteki do stanu, w jakim była ona przed zniszczeniem, chociaż oczywiście nie składała się z tych samych, ale z takich samych książek co dawniej. Realizując w omawianym przypadku belgijskim zasadę „książka za książkę, manuskrypt za manuskrypt” odpowiadającą „liczbą i wartością podobnym przedmiotom zniszczonym” analizowany artykuł realizuje więc zasadę *restitution in integrum*, tyle że nie drogą restytucji bezpośredniej, ale drogą restytucji zastępczej. We wspomnianym art. 247 znalazło się nadto zobowiązanie do wydania Belgii skrzydeł ołtarzy sprzedanych wiele lat wcześniej do Niemiec, których podstawowe części znajdowały się nadal w kościołach w Gandawie i Louvain. Ponieważ obowiązek nie był powiązany z bliżej określoną szkodą wojenną, należy interpretować go w kategoriach prawnych jak symboliczne w rozmiarze świadczenie o charakterze reparacyjnym za całość strat poniesionych przez Belgię w zakresie dziedzictwa kulturalnego.

Omawiając powstanie nowej formy restytucji w postaci restytucji zastępczej, należy jeszcze dodać, że przewidziano ją także w traktacie ryskim. Dotyczyła ona sytuacji, kiedy dzieło podlegające zwrotowi istniało i wiadomo było, gdzie się znajduje, ale nie objęto go obowiązkiem zwrotu, gdyż stanowiło już część kolekcji o światowym znaczeniu. Strony traktatu uznały zatem, że *usystematyzowane, opracowane naukowo i zamknięte kolekcje, stanowiące podstawę zbioru o światowym znaczeniu nie powinny ulegać zburzeniu*, a podlegające restytucji obiekty z takich zbiorów zostaną zastąpione *ekwiwalentem równej wartości naukowej lub artystycznej* (art. XI pkt 7). Zasada ta nie miała jednak charakteru absolutnego, gdyż wyłączono spod jej działania *przedmioty ściśle związane z historią lub kulturą Polski*, które mimo przynależności do chronionej kolekcji podlegały jednak zwrotowi.

Rozwinięte w opisany wyżej sposób zasady restytucji zostały zastosowane w traktatach oraz innych aktach prawnych mających na celu likwidację skutków II wojny światowej. Dopiero z dzisiejszej perspektywy widać, jak wielkim i skomplikowanym zadaniem był, a w jakiej części pozostaje nadal, zwrot dóbr kultury zagrabionych zarówno w trakcie prowadzonych w jej toku działań wojennych, jak i kilkuletniej okupacji wielu krajów. Skalę problemu określa przede wszystkim ogromna liczba wywiezionych z różnych krajów europejskich dzieł sztuki, książek, czy archiwaliów, liczona w milionach obiektów. Do kwestii czysto technicznych, jak znalezienie, zabezpieczenie i zwrócenie tych przedmiotów, dodać trzeba zadanie zidentyfikowania ich pochodzenia, a przynajmniej miejsc skąd dokonano wywozu. Było to zadanie niezmiernie trudne wobec faktu, że w bardzo wielu przypadkach, przede wszystkim w Europie Wschodniej, wywozu dokonywano bez jakiegokolwiek dokumentacji, natomiast

w innych, np. jeśli chodzi o dobra kultury wywiezione do b. ZSRR, dokumentacja ta jest nadal w archiwach rosyjskich w większości niedostępna.

Wobec jednoznacznych zasad restytucji, wynikających z omówionych wyżej artykułów IV konwencji haskiej i regulaminu, które potwierdzono i rozwinięto we wspomnianych traktatach zawartych po I wojnie światowej, nie podejmowano ustaleń w tym zakresie na konferencji jaltańskiej, czy w układzie poczdamskim. Skala grabieży, a szczególnie wywóz do krajów neutralnych, spowodowały jednak, że restytucja została już w 1943 r. zapowiedziana w specjalnej deklaracji Narodów Zjednoczonych przeciwko ograbianiu terytoriów okupowanych przez nieprzyjaciela, co powtórzono następnie w dalszych dokumentach, na przykład w akcie końcowym konferencji w Bretton Woods z 1944 r., a szczególnie w rezolucji paryskiej konferencji reparacyjnej z 1946 r. Rozpoczęto nadto prace przygotowujące szczegółowe ramy prawne zapowiadanej restytucji, które objęte zostały programem prac utworzonej w końcu 1942 r. w Londynie Konferencji Alianckich Ministrów Oświaty. Także w niektórych państwach opracowano odpowiednie instrukcje dla wojska: w Wielkiej Brytanii tak zwany MacMillan Committee, a w USA – Robert's Commission.

Punktem wyjścia do opracowania wspólnego prawa restytucyjnego były specjalne instrukcje i przepisy wydane dla armii alianckich wkraczających do Niemiec, które wprowadziły całkowitą blokadę i kontrolę wszelkiego mienia w celu ułatwienia późniejszej restytucji. Przygotowanie jej zasad dla terenu całych okupowanych Niemiec należało natomiast do Sojuszniczej Rady Kontroli nad Niemcami. Działający w jej ramach Komitet Koordynacyjny zaakceptował 12 grudnia 1945 r. wstępną, jednolitą procedurę zwrotu dzieł sztuki, która w formie pełnych zasad przyjęta została przez Radę Kontroli niecały rok później w dokumencie zatytułowanym: *Definicja terminu restytucja*. Dokument ten zamknął proces formułowania podstaw prawnych restytucji na wspólnym forum alianckim, które odzwierciedlały obowiązujące już wtedy zasady restytucji, a także zebrane doświadczenia, nie wyłączając wniosków wynikających z obserwacji rabunków zakończonej właśnie wojny. Podstawowe znaczenie ma punkt 2 wspomnianego wyżej dokumentu na temat definicji restytucji. Zgodnie z nim należało w każdym przypadku ustalić indywidualnie tożsamość przedmiotu wywiezionego z danego kraju z przedmiotem znalezionym w Niemczech. Dla umożliwienia realizacji tego celu wprowadzono w okupowanych Niemczech całkowitą blokadę obrotu dobrami kultury, a ich posiadacze względnie inni dysponenci zobowiązani byli je chronić i na wezwanie odpowiednich władz udostępniać lub im przekazywać. Byli oni nadto zobowiązani do składania deklaracji o posiadanych przedmiotach, które pochodziły z terytoriów okupowanych przez Niemcy. Dopiero po ustaleniu, że dany zbiór stanowi niewątpliwą własność posiadaczy można było oddać go z powrotem do wyłącznej dyspozycji właściwych zarządców, a także udostępnić publiczności.

Dobra kultury pochodzące z grabieży gromadzono w tak zwanych Central Collecting Points and Depots, organizowanych w większych miastach. Tam były szczegółowo badane i dokumentowane, co umożliwiało dopiero pełną identyfikację ogromnej większości dzieł, które nie były powszechnie znane. Z badań tych zwolnione były jedynie dobra kultury odnalezione w zamkniętych skrzyniach,

których zewnętrzne oznakowanie pozwalało ustalić ich proveniencję, a zatem i miejsce bezspornej restytucji. Wspomniane badania dotyczyły także ustalenia, że konkretne zabytki zabrane zostały pod przymusem. Rabunek wojenny już prawie tradycyjnie bywa ukrywany pod różnymi postaciami aktów pozornie dobrowolnych i już wkrótce po rozpoczęciu II wojny światowej było jasne, że także ta wojna będzie przykładem takich zabiegów. Dobrą ilustracją tej praktyki może być katalog dzieł sztuki zrabowanych w Polsce wkrótce po wybuchu wojny, który opublikowano w 1940 r. we Wrocławiu pod charakterystycznym tytułem: *Dzieła sztuki zabezpieczone w Generalnej Guberni (Sichergestellte Kunstwerke im Generalgouvernement)*.

Istotnym elementem alianckiego prawa restytucyjnego był także obowiązek wydania przedmiotu ekwiwalentnego w przypadku niemożności zwrotu przedmiotu zgrabionego. Tak pojęta restytucja zastępcza została wyraźnie sprecyzowana w poświęconym jej punkcie dokumentu o definicji restytucji, ale mimo formalnego uruchomienia procedury, przepisy ustanawiające ją nie zostały jednak na terenie Niemiec wykonane. Administracja wojskowa strefy amerykańskiej, na terenie której znalazło się najwięcej wywiezionych dóbr kultury i do której kierowano główne wnioski, odmówiła jej wykonania. U podstaw takiego stanowiska leżała z pewnością dokonująca się w końcu lat 40. XX w. zmiana polityki USA wobec Niemiec, a przyczyniły się do tego zapewne także czysto praktyczne trudności w jej przeprowadzeniu. Ani przeszkody polityczne, ani też praktyczne nie stanęły natomiast na przeszkodzie włączeniu restytucji zastępczej do traktatów pokojowych zawartych w 1947 r. z Bułgarią, Węgrami i Włochami. Warto zwrócić uwagę na pewną modyfikację wprowadzoną do zawartej tam regulacji restytucji zastępczej, która polegała na tym, że obowiązek dostarczenia ekwiwalentu ograniczony został jedynie do przypadków utraconych dóbr kultury, stanowiących część narodowego dziedzictwa kulturowego poszkodowanego państwa, a nadto istniała bliżej niesprecyzowana możliwość dostarczenia takiego dobra.

Tworzenie i funkcjonowanie alianckiego prawa restytucyjnego kończyło się, ogólnie mówiąc, wraz z okupacją Niemiec. W miarę stopniowego przekazywania zadań administracji okupacyjnej władzom lokalnym następowało także powolne przekazywanie kompetencji w zakresie restytucji. Podpisana w 1952 r. Konwencja o załatwieniu spraw wynikających z wojny i okupacji (*Convention on the settlement of matters arising out of the war and occupation*) wprowadziła nowe zasady restytucji zewnętrznej. Polegały one m.in. na dopuszczeniu drogi sądowej dla dochodzenia restytucji zgrabionego mienia.

Na podobnych zasadach, jak w Niemczech, przeprowadzono także restytucję na terenie Austrii i również tutaj zadanie to przeszło wraz z zakończeniem okupacji w ręce władz miejscowych. Wynikało to z podpisanego w 1955 r. traktatu państwowego z Austrią, który w art. 25 stwierdzał, że wszystkie przeniesienia własności, dotyczące tego majątku, będące wynikiem stosowania przemocy przez państwa Osi lub ich organy, ulegały unieważnieniu. Wszyscy zainteresowani mogli składać wnioski restytucyjne w ciągu 6 miesięcy od wejścia w życie traktatu, z wyjątkiem przypadków, kiedy udowodnili niemożność złożenia wniosku w tym terminie.

Na opisanych wyżej zasadach Polska odzyskała zarówno

z Niemiec, jak i Austrii wiele dzieł sztuki w latach powojennych. Największy sukces osiągnął K. Estreicher w strefie amerykańskiej w Niemczech, gdzie znaleziono ołtarz Wita Stwosza i większość najcenniejszych dla kultury polskiej obiektów historycznych wywiezionych, m.in. z Krakowa i Warszawy. Relatywnie szybko odzyskano z tej strefy 34 362 obiektów oraz pewną ilość dalszych dzieł sztuki ze strefy radzieckiej i angielskiej, a także z innych państw, na przykład z b. Czechosłowacji. Na skutek jednak zimnej wojny i podziału politycznego Europy działania restytucyjne uległy z końcem lat 40. XX w. całkowitemu zatrzymaniu. Ówczesne władze polskie uznały problem powetowania strat kulturalnych za zagadnienie historyczne. Gromadzące informacje o stratach Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Ministerstwa Kultury i Sztuki istniało jeszcze w szczątkowej formie na początku 1951 r., lecz wkrótce zostało zlikwidowane. Nie kontynuowano już w sposób zorganizowany prac nad restytucją, a zwroty ujawnianych dóbr kultury pochodzących z grabieży w Polsce, po okresie pewnego ożywienia w czasie „odwilży” połowy lat pięćdziesiątych, prawie całkowicie ustały. Jedynie niektórzy uczeni, S.E. Nahlik i A. Klafkowski podkreślali, że zadanie to ciągle *należy do spraw czekających na uregulowanie*, a z czasem autor niniejszych uwag poddał problem restytucji zagrabionych dóbr kultury szczególnej analizie prawnomiędzynarodowej (W. Kowalski: *Restytucja dzieł sztuki*. Uniwersytet Śląski, Katowice 1993).

Sytuacja zmieniła się dopiero wraz z wydarzeniami politycznymi w b. ZSRR oraz Europie Centralnej i Wschodniej na przełomie lat 1989-1990. Wyraźną zapowiedzią powrotu do spraw restytucji, wydawałoby się już zamkniętych, było kilka procesów o zwrot dzieł sztuki utraconych w czasie wojny, które wytoczone zostały przed sądami w USA. Jeden z pierwszych i najgłośniejszych wytoczyły zbiory weimarskie osobie prywatnej w Nowym Jorku (Kunstsammlungen zu Weimar v. Elicofon) i po osiemnastoletnim procesie odzyskały dwa portrety Hansa i Felicitas Tucherów namalowane przez Hansa Dürera. Również Polska odzyskała wówczas kilka ważnych i cennych dzieł, m.in. w 1990 r. powróciły do katedry poznańskiej brązowe płyty nagrobne, wywiezione przez Niemców, a odnalezione w Ermitażu, natomiast Zamek Królewski w Warszawie odzyskał cztery obrazy Pillemeta, także zrabowane w czasie okupacji i odnalezione w magazynach Carskiego Sioła. Równocześnie rozpoczęto w Ministerstwie Kultury i Sztuki wspomniane już wyżej gromadzenie i weryfikowanie informacji o stratach wojennych, które nadal jest kontynuowane.

Zagadnienie zwrotu dóbr kultury pojawiło się także w dokumentach prawnomiędzynarodowych podpisywanych w wyniku przełomu politycznego lat 1989-1990 w Europie Środkowo-Wschodniej. Po raz pierwszy w traktacie niemiecko-radzieckim z 9 listopada 1990 r., w którym obydwaj państwa zobowiązały się zwrócić sobie *zaginione bez wieści albo bezprawnie przetrzymywane dzieła sztuki, które znajdują się na ich terytorium* (art. 16). Problem ostatecznej likwidacji skutków wojny w omawianej dziedzinie był także przedmiotem trudnych rokowań polsko-niemieckich, zakończonych podpisaniem 17 czerwca 1991 r. Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między polską a Niemcami. W art. 28 ust. 3 traktatu zamieszczono ogólną formułę, że: *Umawiające się Strony będą dążyć w takim samym duchu (porozumienia i pojednania, dop. W. K.) do rozwiązywania problemów*

związanych z dobrami kultury i archiwaliami, poczynając od pojedynczych przypadków. Postanowienie to jest podstawą rozmów, których pierwszym wynikiem był zwrot latem 1992 r. zbioru złotych ozdób starożytnych oraz ponad 1700 srebrnych i kilku złotych monet zrabowanych z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie i Działu Prehistorii dawnego Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu. Rozmowy te są kontynuowane, m.in. w 2004 r. doprowadziły do uzgodnienia w formie not dyplomatycznych wymiany zabytków archeologicznych pomiędzy Muzeum Narodowym w Szczecinie a Pomorskim Muzeum Krajowym w Greifswaldzie. Na jego podstawie za obiekty interesujące przede wszystkim dla nauki niemieckiej, muzeum szczecińskie odzyskało wywieziony pod koniec wojny zbiór składający się z obiektów o kluczowym znaczeniu dla prezentacji muzealnej starożytnych i średniowiecznych dzieł Pomorza Zachodniego.

Układanie nowych stosunków z Rosją także musiało uwzględnić rozwiązanie dotychczas „nietykalnego” problemu wywozu dóbr kultury pod koniec wojny przez armię byłego ZSRR. Podpisany 22 maja 1992 r. Traktat polsko-rosyjski o przyjaznej i dobrosąsiedzkiej współpracy zawiera ogólne postanowienie o współdziałaniu *w celu ujawniania, zachowania i scalania, wprowadzania do obiegu kulturalnego i zapewnienia niezbędnej ochrony prawnej, materialnej i innej w odniesieniu do znajdujących się na ich terytoriach wartości, zabytków i obiektów, związanych z historycznym i kulturowym dziedzictwem narodów drugiej Strony* (art. 13 pkt 3). W punkcie następnym strony stwierdziły, że *zgodnie z międzynarodowymi standardami i porozumieniami Strony będą sprzyjać pracom nad wzajemnym ujawnianiem i zwrotem dóbr kulturalnych i historycznych, w tym materiałów archiwalnych, które zaginęły, zostały bezprawnie wywiezione lub w inny nielegalny sposób znalazły się na terytorium drugiej Strony* (art. 13 pkt 4). Zgodnie z wprowadzonymi potem przepisami rosyjskimi, tamtejsze muzea mają obowiązek publikowania na specjalnej stronie internetowej (www.lostart.ru) dzieł sztuki „przemieszczonej” w związku z II wojną światową na teren b. ZSRR i znajdujących się nadal w ich zbiorach. Uruchomiono ją w 2003 r. i na pierwszej zamieszczonej na niej liście obiektów zidentyfikowano 10 obrazów wywiezionych z Polski, przede wszystkim z Gdańska, ale także z Łodzi i Głogowa. W 2004 r. została złożona w rosyjskim MSZ nota rządowa wraz z dziesięcioma odpowiednio udokumentowanymi wnioskami restytucyjnymi dotyczącymi tych obrazów, opracowanymi przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. W ich sprawie trwa nadal wymiana not, a nadto kwestia ta jako nadal nierozwiązana podnoszona jest podczas oficjalnych rozmów na wysokim szczeblu.

Problem likwidacji skutków wojny w dziedzinie kultury dotyczy z perspektywy polskiej także dalszych kilku krajów, chociaż na skalę pojedynczych na ogół obiektów znajdujących głównie w muzeach. Starania o odzyskanie i ich wyniki przedstawione są w dalszej części niniejszej publikacji.

Przechodząc do omówienia kwestii podstaw prawnych restytucji zabytków ruchomych, które zostały wywiezione pod koniec wojny bądź nawet zaraz po jej zakończeniu z terenu Ziemi Zachodnich i Północnych, należy stwierdzić, że nie obejmuje ona zbiorów prywatnych, które zostały wywiezione przez ich właścicieli przed zakończeniem wojny, kiedy ziemie te należały do Niemiec. Dotyczy

natomiast dóbr kultury należących przez wojną do państwa i samorządów oraz innych instytucji o charakterze publicznym, a także osób prywatnych, które pozostawiły je wyjeżdżając do Niemiec. Zabytki należące do tych kategorii podlegają bowiem ochronie i winny były w myśl postanowień prawa międzynarodowego być chronione na terenach Ziem Zachodnich i Północnych, kiedy ziemie te znalazły się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Wynika to wprost z powołanego już wyżej regulaminu haskiego, który w art. 56 stanowi, że wszelka własność gmin, instytucji kościelnych, dobroczynnych, wychowawczych oraz instytucji sztuk pięknych i naukowych, chociażby należących do państwa, będzie traktowana jak własność prywatna. Wszelkie zajęcie, zniszczenie lub rozmyslna profanacja instytucji tego rodzaju, pomników historycznych, dzieł sztuki i nauki są zabronione i winny być karane. Należy dodać, że zarówno Niemcy, jak i b. ZSRR były stronami Konwencji haskiej i Regulaminu haskiego.

Z cytowanego artykułu 56 regulaminu wynika, że zbiory wspomnianych instytucji nie mogły być legalnie ewakuowane pod koniec wojny do Niemiec, co dodatkowo wynika także z faktu niemożności ewakuowania samych instytucji, do których należały. Instytucje te były bowiem ściśle związane z terenem swego działania, gromadziły miejscowe zabytki i nie mają swoich kontynuatorów na terenie Niemiec. Pozostałe po nich zbiory objęte zostały przez powstałe w ich miejsce instytucje polskie, które chociaż nie są ich bezpośrednimi prawnymi sukcesorami, to kontynuują ogólnie pojętą ich działalność. Nieco inaczej kształtuje się natomiast sytuacja Kościoła katolickiego, którego zabytki i zbiory są nadal jego własnością, w szczególności poszczególnych parafii bądź diecezji, które w myśl prawa kanonicznego zachowały swą ciągłość niezadko od średniowiecza.

Na tej samej zasadzie zbiory zastane na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie powinny być także wywiezione do b. ZSRR, co było dość powszechną praktyką jeszcze nawet w 1946 r., czyli długo po zakończeniu wojny, a często także po przekazaniu tych terenów władzom polskim. Dokonany wówczas wywóz zbiorów można traktować jedynie jako uratowanie ich i zabezpieczenie w obliczu niebezpieczeństw wynikających z chaosu powojennego, ale po ustaniu wspomnianych niebezpieczeństw zbiory te winny być bezwzględnie zwrócone. Na takie rozumienie zajmowania dzieł sztuki na Dolnym Śląsku przez wojskową administrację rosyjską mogłaby wskazywać treść pisma komendantury w Łądku Zdroju z 4 czerwca 1945 r., nakazującego wydanie obrazu Lucasa Cranacha, pochodzącego z Kolegiaty Św. Mikołaja w Głogowie, oficerowi Armii Czerwonej, Mossewowi, który zabrał to dzieło „celem zabezpieczenia”. Takie rozumienie i poszanowanie zasad prawa międzynarodowego potwierdziły zresztą władze b. ZSRR, zwracając w 1956 r. 835 obrazów i około 4000 innych dzieł sztuki wywiezionych z Ziem Zachodnich i Północnych, w tym na przykład słynny obraz Hansa Memmelinga *Sąd Ostateczny* pochodzący z dawnych zbiorów gdańskiej bazyliki Mariackiej. Podobnie potwierdziły te zasady inne państwa bądź instytucje, zwracając ostatnio szereg obiektów wywiezionych w czasie lub pod koniec wojny z Wrocławia i Raciborza. W pierwszym przypadku były to manuskrypty z dawnej Biblioteki Miejskiej oraz z dawnego Żydowskiego Seminarium Teologicznego, a w drugim ilumina-

cja z biblioteki parafii Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny.

Warto może dodać, że zbiory zastane na omawianych terenach zostały już z początkiem marca 1945 r. objęte tymczasowym zarządem państwowym z możliwością przekazania poszczególnych jego składników w zarząd i użytkowanie instytucji odpowiednich z punktu widzenia ich potrzeb oraz zadań. Mogły być nimi także tworzące się wówczas muzea i inne instytucje kulturalne. Regulacja w zakresie własności tych obiektów odbyła się rok później na podstawie dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich z 8 marca 1946 r. Nacjonalizacji uległa wówczas większość dziedzictwa kulturalnego Ziem Zachodnich i Północnych, przy czym w ciągu ostatnich lat potwierdzona została kilkakrotnie zarówno przez władze państwowe, jak i przez naukę prawa jako regulacja o charakterze ostatecznym, obowiązującym obecnie i w przyszłości. Oparła się ona również próbom podważenia przed zagranicznym wymiarem sprawiedliwości oraz w Europejskiej Komisji Praw Człowieka. Sprawa pierwsza toczyła się w 1992 r. przed sądem w Sztokholmie z powództwa niemieckiego Zakonu Joannitów o wydanie zespołu zabytkowych tablic herbowych członków Zakonu, które znalezione zostały po wojnie na Ziemiach Zachodnich, a następnie legalnie wywiezione z Polski i sprzedane. Pełnomocnik Zakonu wywodził, że akt nacjonalizacji majątku niemieckiego w Polsce był nielegalny, a zatem sprzedawca tablic nie mógł zostać ich właścicielem. Sąd nie zgodził się z tym rozumowaniem i uznał, że wspomniany wyżej dekret z 1946 r. był zgodny z prawem międzynarodowym, wobec czego Polska nabyła na jego podstawie niekwestionowaną własność tablic. Drugi przypadek miał charakter ogólniejszy i polegał na próbie udowodnienia, że obywatele niemieccy poszkodowani na skutek nieodwracalnych polskich aktów nacjonalizacyjnych są dyskryminowani, gdyż ich współobywatele, którzy utracili podobny majątek na terenie byłej NRD mogą go obecnie odzyskać. Sprawa ta rozegrała się w latach 1991-1993 w pierwszej fazie przed Trybunałem Konstytucyjnym w RFN, a następnie trafiła do Europejskiej Komisji Praw Człowieka w Strasburgu. W obydwu instancjach została przez wnioskodawcę przegrana. Sądy uznały bowiem legalność aktów nacjonalizacyjnych w Polsce i niemożliwość traktowania ich na równi z podobnymi aktami byłej NRD.

W świetle powyższych uwag można bez jakichkolwiek wątpliwości przyjąć, że wszystkie poniemieckie dobra kultury stały się własnością Skarbu Państwa z mocy prawa ustanowionego w 1946 r. Większa część tych zbiorów dzisiaj nie należy już oczywiście do państwa, gdyż przeszła na własność innych podmiotów na podstawie aktów prawnych wydanych najczęściej po zmianach przełomu lat 1989-1990. Fakt potwierdzenia jednak legalności wcześniejszej nacjonalizacji należy traktować jako dodatkowy argument na rzecz twierdzenia, że zbiory te winny były pozostać na terenach, na których się znajdowały, a w przypadku ich wywiezienia niezgodnie z prawem międzynarodowym winny być zwrócone. ■

* Tekst został opublikowany w:

Wojciech Kowalski, Monika Kuhnke

ZAGRABIONE – ODZYSKANE Działalność Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w zakresie restytucji dóbr kultury utraconych przez Polskę w okresie II wojny światowej. LOOTED AND RECOVERED. Restitution by the Ministry of Foreign Affairs of Poland's Cultural Property Lost During World War II, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2011